

PRINCIPIA LIII (2010)
PL-ISSN 0867-5392

Roman Godlewski

Jakie warunki musi spełnić dobra teoria obowiązku?

Neutralność aksjologiczna

Wciąż brak nam dobrej teorii obowiązku. Powody tego stanu rzeczy są rozliczne. Głównym jest zapewne ten, że intencje większości badaczy nie są neutralne aksjologicznie, czyli budując teorię starają się oni wspierać określone stanowiska normatywne, a wzbraniają przed rozważaniem rozwiązań teoretycznych, o których można by sądzić, że uzasadniają stanowiska etyczne im wrogie. Nie może się jednak rozwijać nauka, gdy spętana jest przekonaniem moralnymi, religijnymi, ideologicznymi czy światopoglądowymi.

W istocie obawy zaangażowanych emocjonalnie badaczy są do pewnego stopnia uzasadnione. Jest tak dlatego, że nawet tezy same w sobie neutralne aksjologicznie, mogą służyć za wsparcie argumentacji stronnictwej. Kłopot ten spotyka niejednokrotnie nauki przyrodnicze. Tezy astronomów, geologów czy biologów, a także psychologów, socjologów czy ekonomów niejednokrotnie stwarzały pozór aksjologicznego zabarwienia, a czasem nawet faktycznie tak było w intencji ich głosicieli.

Dlatego też pierwszym warunkiem, jaki musi spełniać dobra teoria obowiązku, jest całkowita neutralność aksjologiczna tak w intencji twórcy, jak w wykonaniu i sposobie wyłożenia. Dobra teoria obowiązku nie mówi bowiem, co jest, bądź nie jest, naszym obowiązkiem, ale jedynie to, czym on jest. Oczywiście nic nie da się poradzić na to, by twierdzenia nawet najneutralniejszej teorii były wykorzystywane w sporach normatywnych.

Dodajmy, że niepokoje zaangażowanego aksjologicznie badacza wynikać mogą również z obaw o wynik dociekań. Dobra teoria obo-

wiązku uczyni z niego kwestię obiektywną. Wynik może być całkiem nieoczekiwany a tym samym groźny dla konkretnego systemu normatywnego. Nic dziwnego, że wśród rozważań teoretycznych dominuje podejście dorabiania i dopasowywania pojęcia obowiązku do potrzeb konkretnego stanowiska aksjologicznego.

Definicja pojęcia a jego desygnaty

Wiele teorii uchodzących za teorie obowiązku nie jest nimi przynajmniej w sensie, który mamy tu na myśli. Nie tyle bowiem celem ich jest wyjaśnienie, czym jest obowiązek w ogóle, czyli podanie definicji, co podanie ogólnej idei, z której można by wysnuć system obowiązków, np. moralnych. Nie wykluczamy w tej chwili, by taką ideę dało się ukuć. Nawet gdybyśmy jednak ją mieli, wciąż potrzebowalibyśmy odpowiedzi na pytanie, czego ona dotyczy. Innymi słowy, nawet gdybyśmy znali wszystkie nasze obowiązki, wciąż pozostaje pytanie, czym one są. Dobra teoria obowiązku nie tyle skupia się zatem na wyszukiwaniu obowiązków, co podaje sens pojęcia.

Wyjątki

Kolejno przytoczymy wymóg, który dotyczy wszelkich teorii z wszelkich dziedzin. Otóż w dobrej teorii wykluczone są rozwiązania mające charakter wyjątku od powszechnie obowiązujących reguł. Takie wyjaśnienia w istocie niczego nie wyjaśniają, a co do zawartości treściowej nie różnią się od stwierdzenia, że tak to po prostu jest. Dobre wyjaśnienie odwołuje się do znanych uprzednio bezwyjątkowych reguł ogólnych, albo, by się na nich oprzeć, postuluje je i uzasadnia.

Wyuczalność słowa „obowiązek”

Z ogólnych wymogów wymienimy jeszcze następujący. Dobra teoria musi wyjaśnić, w jaki sposób uczymy się słowa „obowiązek”. Musi wyjaśnić:

1. W jaki sposób uczą się tego słowa dzieci,
2. W jaki sposób ustalić, że słowo z obcego języka oznacza właśnie obowiązek.

Tego rodzaju kierunek analizy pojęciowej zapoczątkowany został przez późnego Wittgensteina [j], a rozwijany był między innymi przez Quine'a [h, i] i Davidsona [a]. Quine analizował zagadnienie interpretacji obcych języków, zaś kwestia uczenia się języka przez dzieci pojawia się w tej tradycji u Davidsona [c]. Pierwsi dwaj raczej unikali zajmowania stanowiska w kwestii możliwości zastosowania teorii języka do zagadnień metaetycznych. Davidson zaś jest w tej kwestii nieco bardziej otwarty [b71, d25]. Ścieżkę tę podejmujemy przekonani, że teoria dowolnego pojęcia, musi być w stanie wyjaśnić, w jaki sposób się go uczy i jak je rozpoznajemy w całkiem obcych językach.

Dobra teoria musi pokazać, w jaki sposób możemy sens pojęcia obowiązku wyjaśnić przy pomocy zdefiniowanych materialnie przykładów. Zwracamy uwagę, że wymóg ten nie oznacza w żadnym razie założenia, że obowiązek jest czymś materialnym, ale jedynie tyle, że da się go pokazać na przykładach, które w ostatecznym rozrachunku są materialne, ponieważ muszą odwoływać się do naszych zmysłów. Podobnie empiryczna pokazywalność liczb czy figur geometrycznych nie sprawia, że muszą one być przedmiotami materialnymi. Oczekujemy tego samego. Dobra teoria obowiązku musi wyjaśnić, jak obowiązek można pokazać. Tak jak oczekujemy od osoby wiedzącej, czym jest liczba pięć, by potrafiła ją pokazać, czyli pokazać rozmaite piątki w świecie fizycznym, tak też oczekujemy od osoby wiedzącej, czym jest obowiązek, by potrafiła wskazać obowiązki w świecie, czyli np. potrafiła rozpoznać obowiązki ciężące na określonej osobie, a także rozpoznać postępowanie będące spełnianiem obowiązku.

Założeniem takich poszukiwań jest oczywiście to, że teoria taka ma *explicite* czynić to, co każdy z nas potrafi czynić intuicyjnie, tzn. wyławiać z rzeczywistości obowiązki, tak jak potrafimy czynić to z krzesłami, kwadratami i głosem ludzkim. W innym razie bowiem w ogóle nie bylibyśmy w stanie posługiwać się tym słowem i w ogóle ono by nie istniało. Skoro zaś nauczyliśmy się go, musiało się to stać poprzez przykłady materialne – przez ukazane nam w rzeczywistości sytuacje, w których słowo to jest właściwie stosowane. Edukacja ta ginie jednak przed wzrokiem naszej świadomości w pomrokach wspomnień dzieciństwa i braku należytej uważności, by zorientować się, w których momentach dziecko uzyskuje realną egzemplifikację tego pojęcia. Dobra teoria musi pokazywać, jak się to dzieje.

Translatywność słowa „obowiązek”

Podobnym warunkiem jest oczekiwanie, by teoria obowiązku wyjaśniła, na jakiej zasadzie orzekamy, że określone słowo z obcego języka jest równoznaczne ze słowem „obowiązek”. Kontakt z obcymi kulturami odbywa się wszak również (tak jak i kontakt między nauczycielem a uczącym się języka) za pośrednictwem tego, co materialne – słów gestów, artefaktów, napisów, rysunków. Dobra teoria obowiązku musi pokazywać, na podstawie, jakich faktów możemy orzec, że określone słowo obcego języka (np. konfucjańskie „te”) oznacza tyle, co nasz „obowiązek”.

Instruktywność

Wymogiem podobnego rodzaju jest wymóg następujący. Wyobraźmy sobie, że ktoś sobie mówi: „No dobrze, od dziś chcę wypełniać wszystkie ciężące na mnie obowiązki; to co mam robić?”. Teoria obowiązku musi w sposób jasny i zrozumiały wyjaśniać, jak jednostka może rozpoznać własne obowiązki, oraz jak odróżnić działanie będące ich spełnianiem od działań obojętnych albo z jej obowiązkami sprzecznych. Jeśli Kant pisze, że obowiązek jest koniecznością czynu wynikającego z podporządkowania woli prawu moralnemu [e439], albo „koniecznością czynu wpływającego z *poszanowania prawa*” [e400], i nawet dowiadujemy się dodatkowo, że prawo moralne oparte jest na idei wolności, ta zaś jest jedną z idei rozumu praktycznego [g342], trudno na tej podstawie wiedzieć, kiedy postępujemy w zgodzie z naszym obowiązkiem, gdyż definicja jest zupełnie niejasna. Powiedzmy, że dana osoba zrobiła sobie kanapkę na śniadanie. Pytanie: jak na podstawie teorii Kanta można rozstrzygnąć, czy czynność przygotowywania kanapki była polegającym na szacunku aktem podporządkowania woli rozumowi?

(W przypadku samego Kanta ostatecznie zniechęca nas do jego teorii fakt, iż on sam uważa pojęcie obowiązku za niemożliwe do zrozumienia i wyjaśnienia, możliwe zaś tylko do obrony [e459n, f116, f120]. Zagadkowe to stanowisko, jak bowiem można bronić czegoś, czego nie da się ani pojąć, ani wyjaśnić – stawia pod znakiem zapytania status jego teorii.)

Zwracamy przy tym uwagę, że jeśli teoria odwołuje się do zdarzeń z zakresu życia wewnętrznego jak podporządkowanie woli rozumowi,

Jakie warunki musi spełnić dobra teoria obowiązku? 109

to muszą one być wyjaśnione prosto, tak by było wiadomo, kiedy dane zdarzenie miało w naszym umyśle miejsce. Inaczej bowiem, trudno taką teorię uznać w ogóle za zrozumiałą.

Warto dodać, że wymagamy, by teoria rzeczywiście coś wyjaśniała. Wiele bowiem tak zwanych teorii czy definicji obowiązku niczego nie wyjaśnia, a jedynie wyraża odczuwany przez nas system konotacji. Przykładowo, pojęcie obowiązku kojarzy się nam z takimi innymi pojęciami, jak godność, wolność, podmiotowość, szacunek. Można się wobec tego spotkać z tezami, które pojęcia te wiążą ze sobą, np. że „postępowanie jest zgodne z obowiązkiem, gdy odbywa się z poszanowaniem godności (podmiotowości) samego siebie i innych ludzi”. Teza taka współbrzmi może z naszymi odczuciami, lecz niestety niczego ona nie wyjaśnia. Innymi słowy jest definicją *ignotum per ignotum*. Nie tyle jest to definicja co wyraz naszych skojarzeń czy konotacji.

Czym jest X?

Poczucie, że takie pseudoteorie coś wyjaśniają bierze się zapewne stąd, że wygłaszające je osoby i tak dobrze wiedzą, czym jest obowiązek. Nie sposób jednak odgadnąć, czego one dotyczą, jeśli się z góry tego nie wie. Widać to jasno, gdy zastąpić w nich słowo „obowiązek” literą X. Np. „postępowanie jest zgodne z X, gdy odbywa się z poszanowaniem godności (podmiotowości) samego siebie i innych ludzi”, albo „działanie jest zgodne z X, gdy wola jednostki kierowana szacunkiem dla rozumu podporządkowuje się mu”. Czym jest X?

Przygodność słowa „obowiązek”

Ktoś może zarzucić, że wymogi tego rodzaju, a szczególnie te odnoszące się do wyuczalności i translatywności słowa, nie tyle dotyczą pojęcia obowiązku w ogóle, ale jedynie słów. Zgodnie z tym zarzutem analiza warunków prawidłowego użycia słowa nie dotyczy pojęcia, lecz wyłącznie tego, jak dane słowo rozumiano w danym czasie w określonym kręgu osób. Jest ona zatem li tylko przyczynkiem historycznym i nie ma nic wspólnego z analizą pojęcia ogólnego. Odpowiadamy na to, co następuje. Osoba, z którą rozmawiamy na ten temat...

1. Nauczyła się słowa „obowiązek”, czyli wiązania pewnego pojęcia z widowym materialnie znakiem w tej a nie innej kulturze; jeśli założyć, że nauczyła się tego słowa dobrze, to znaczy, że przypisuje mu taki sens, jaki akurat w tym czasie i w tym kraju jest mu przypisywany.

2. Posługując się nim w rozmowie z nami, przy jego pomocy nie może zakomunikować niczego innego, niż to, co w języku, którego używamy tu i teraz, słowo to znaczy. Może ona oczywiście nadać mu sens swoisty, jeśli zwykły sens jej nie odpowiada, a chce wyrazić myśl szczególną, ale jeśli ma być zrozumiana, to nie ma wyjścia, musi nadając nowy sens posłużyć się językiem, który oboje znamy, albo też widzialnymi, więc materialnymi, gestami czy przykładami pozajęzykowymi.

Zatem fakt, iż analiza konkretnego historycznego języka ma charakter właśnie historyczny i niekoniecznie mówi nam coś o pojęciach ponadjęzykowych, nie zaprzecza temu, by analizowanie go coś nam o tych pojęciach mówiło. Podobnie analiza budowy woltomierza niekoniecznie wyjaśni nam, co to jest napięcie, ale dobra teoria napięcia musi wyjaśniać, jak możliwe jest mierzenie napięcia za pomocą danego miernika. Tu wymagamy tego samego. Dobra teoria obowiązku musi wyjaśniać jak możemy mówić o obowiązkach w historycznie przygodnym języku.

Obowiązek a wolność

Kolejno wymienimy szereg wymogów bardziej konkretnych – wynikających z istoty zagadnienia. Po pierwsze zatem, w ramach dobrej teorii pojęcie obowiązku musi współgrać z pojęciem wolności, tak jak to ujmują rachunki deontyczne, czyli zgodnie z regułami: „nie jest prawdą, że powinno się robić daną rzecz tylko, jeśli wolno jej nie robić” oraz „nie wolno robić danej rzeczy tylko wtedy, gdy powinno się jej nie robić”.

Dobra teoria obowiązku powinna wyjaśniać, dlaczego obowiązek moralny ma różną treść w różnych kulturach i epokach. A ponadto: Wyjaśnić typologię obowiązków – to, że prócz obowiązku moralnego istnieje obowiązek prawny, a także obowiązki płynące z umów prywatnych między pojedynczymi osobami;

wyjaśnić jak obowiązki powstają i zanikają; z uwzględnieniem typologii, czyli obowiązków moralnych, prawnych i prywatnych, wyja-

ścić, czym jest poczucie obowiązku i dlaczego złamanie obowiązku tworzy winę i czym ona jest, a także czym jest poczucie winy. Następnie:

Dlaczego zakłócenia w funkcjonowaniu umysłu (w tym choroba umysłowa) a także niewiedza usprawiedliwiają łamiącego obowiązek, tak, że wina nie powstaje, albo jest mniejsza (okoliczności usprawiedliwiającej). Dlaczego zmazanie winy wymaga odbycia kary? Dlaczego zmazanie winy wymaga zadośćuczynienia poszkodowanemu przez fakt złamania obowiązku? Dlaczego pewne okoliczności uważa się za łagodzące karę? Jakie potrzeby wynikające z natury ludzkiej zaspokajane są przez wypełnianie obowiązków? Jak możliwe jest świadome łamanie obowiązku? Czym różnią się wyrzuty sumienia (spowodowane złamaniem obowiązku) od żalu (spowodowanego błędnym postępowaniem innego rodzaju)? Czym różni się głos sumienia od innych głosów skłaniających nas do działania np. od głosu namiętności?

Roman Godlewski

Bibliografia

- [a] Davidson, Donald, *Inquiries into Truth and Interpretation*, Oxford: Clarendon Press 1984.
- [b] Davidson, Donald, „Semantics for Natural Languages” [a55-64].
- [c] Davidson, Donald, „Theories of Meaning and Learnable Languages” [a3-15].
- [d] Davidson, Donald, „Truth and Meaning” [a17-36].
- [e] Kant, Immanuel, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, numeracja stron uniwersalna.
- [f] Kant, Immanuel, *Krytyka praktycznego rozumu*, numeracja stron uniwersalna.
- [g] Kant, Immanuel, *Krytyka władzy sądzienia*, numeracja stron uniwersalna.
- [h] Quine, Willard van Orman, *Ontological Relativity and Other Essays*, New York 1969.
- [i] Quine, Willard van Orman, *Word and Object*, Cambridge, Mass. 1960.
- [j] Wittgenstein, Ludwik, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa: PWN 1972.